

Polityka zagraniczna

Stulecie odrodzenia Polski zdaje się być dobrą okazją do podjęcia rozważań nad dotychczasową historiografią dwudziestolecia międzywojennego, ale przede wszystkim trzeba postawić pytanie, czego jeszcze o ówczesnym państwie nie wiemy lub o czym wiemy za mało¹. Rozważania niniejsze poświęcam kwestiom postulatów badawczych do dziejów polityki zagranicznej i dyplomacji Drugiej Rzeczypospolitej.

1. Rzut oka na historiografię

Dzieje polskiej polityki zagranicznej w odrodzonym państwie (1918–1939) są dobrze rozpoznane. Zostały opisane w wielu opracowaniach monograficznych i niezliczonych artykułach. Bez obawy uproszczeń można stwierdzić, że polityka zagraniczna Drugiej Rzeczypospolitej stanowi jeden najlepiej przebadanych obszarów problemowych w naszych dziejach nowoczesnych, czyli na przestrzeni XIX i XX w.

Ogólnie rzecz ujmując, polska historiografia dotychczas koncentrowała się na rekonstrukcji procesu kształtowania się polityki zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej, czyli posunięć dyplomacji w ówczesnych realiach wobec podmiotów zewnętrznych oraz oceny znaczenia tych działań. Trzeba powiedzieć jasno, że zarys tych działań jest dobrze znany i niewątpliwie nie sposób oczekiwać dodania jeszcze przez historyka nowych, nieznanych dotychczas ustaleń co do znaczących faktów z dziejów dyplomacji polskiej w latach 1918–1939.

Koncentrowano się głównie wokół relacji odrodzonego państwa polskiego z najważniejszymi aktorami polityki międzynarodowej. Dobrze zrekonstruowano stanowisko polskiej dyplomacji i położenie kraju w obliczu wielkich wydarzeń

¹ Niedawno wydany tom wypowiedzi historyków czeskich na tak postawiony temat jawi się jako nader zachęcająca inspiracja do podobnych usiłowań: *Co nevíme o první Československé republice. Záznam z diskuse pořádané 25. března 1999 v Cefres v Praze*, red. J. Harna, Praha 2000 (wstęp Antoine'a Marèsa).

polityki międzynarodowej – w momentach tak doniosłych wydarzeń jak Rapallo, Locarno, Pakt Czterech, Pakt Wschodni, Monachium czy pakt Ribbentrop-Mołotow. Dużo uwagi poświęcono koncepcjom polskiej polityki zagranicznej i decyzjom polskich twórców tej polityki.

Czuję się zwolniony z obowiązku dokonania w tym miejscu przeglądu historiografii polskiej (i obcej) na temat polityki zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej. Nawet bardzo zwięzłe potraktowanie tego zadania wymagałoby dość obszernego studium. Zwięzłe uwagi wydają się jednak na miejscu.

Historiografia polska podejmowała już kilkakrotnie próby problemowej syntezy całości spraw zagranicznych Polski Odrodzonej. Pochodzą one mniej więcej z lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. Na pierwszym miejscu wypada uwzględnić tom studiów *Przyjaźnie i antagonizmy. Stosunki Polski z państwami sąsiednimi w latach 1918–1939* pod red. Janusza Żarnowskiego (Wrocław 1977). Wspomnieć tu można też książkę Zbigniewa Landaua i Jerzego Tomaszewskiego *Polska w Europie i świecie 1918–1939* (Warszawa 1984), wykład Piotra Wandycza *Polish Diplomacy 1914–1945. Aims and Achievements* (1988), esej Stanisława Sierpowskiego *Polityka zagraniczna Polski międzywojennej* (Warszawa 1994), książki Jerzego Krasuskiego *Między wojnami. Polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej* (Warszawa 1985) i Piotra Łossowskiego *Polska w Europie i świecie 1918–1939. Szkice z dziejów polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej* (Warszawa 1990). Marek K. Kamiński i Michał J. Zacharias wydali tom *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna RP 1918–1939* (Warszawa 1993). Zbiorowa synteza *Historia dyplomacji polskiej* (t. 4, pod red. Piotra Łossowskiego) przyniosła studia Mariana Leczyka, Piotra Łossowskiego, Wojciecha Materskiego, Waldemara Michowicza i Andrzeja Skrzyпка (Warszawa 1995). Od 1995 r. nie ukazała się żadna nowa próba syntezy polityki zagranicznej Polski międzywojennej, za wyjątkiem szkicu Mariusza Wołosa sprzed dziesięciu lat (w tomie pierwszym serii *Polski Wiek XX*)².

W niniejszym przeglądzie ograniczam się tylko do wskazania prac źródłowych opartych na solidnych poszukiwaniach archiwalnych, polskich i zagranicznych.

Stosunki Polski z innymi podmiotami społeczności międzynarodowej rekonstruowano źródłowo w wielu monografiach. O stosunkach z sojuszniczą Francją pisali: Jan Ciałowicz, Piotr Wandycz, Henryk Bułhak, Zdzisław Wróński, Tomasz Schramm, Małgorzata Gmurczyk-Wróńska. Relacje z wielkimi sąsiadami – Niemcami i Rosją Sowiecką (Związkiem Sowieckim) – analizowali: w pierwszym przypadku: Marian Wojciechowski, Jerzy Krasuski i Harald von Riekhoff, a w drugim: Piotr Wandycz, Bohdan Budurowycz, Wojciech Materski, Marian Leczyk, Andrzej Nowak, Stanisław Gregorowicz i Michał Zacharias.

² M. Wołos, *Szkic o polskiej polityce zagranicznej w międzywojennym dwudziestolecu*, w: *Dwudziestolecie*, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2009 (*Polski Wiek XX*, 1), s. 195–270.

Kontakty polsko-brytyjskie stanowiły przedmiot studiów znacznej grupy badaczy, a na pierwszym miejscu wymienić trzeba Marię Nowak-Kiełbikową. Z problematyki tej wypada zauważyć jeszcze prace: Anny Marii Cieniały, Anity Prazmowskiej, Mieczysława Nurka i Henryka Jackiewicza. Rzadziej podejmowano problematykę relacji polsko-amerykańskich. Tu wspomnieć należy syntezę Bogusława Winida, która omawia cały okres międzywojenny, a także książki Bogdana Grzelońskiego oraz Hanny Marczewskiej-Zagdańskiej, które przybliżają problem amerykańskiego stosunku do Polski i Europy Środkowo-Wschodniej.

Stosunki Polski z sojusznicą Rumunią badał przede wszystkim Henryk Bułhak, publikując szereg artykułów na ten temat. Nowe ujęcie dziejów aliansu polsko-rumuńskiego, ale doprowadzone na razie tylko do 1931 r., dał Henryk Walczak. Mające niemałe znaczenie dla Polski relacje z Czechosłowacją stały się przedmiotem prac: Aliny Szklarskiej-Lohmanowej, Jerzego Kozeńskiego, Michała Pułaskiego, Marka K. Kamińskiego i Sławomira Nowinowskiego.

Konflikt z Litwą był przedmiotem badawczych zainteresowań przede wszystkim Piotra Łossowskiego. On też poświęcił swoje opracowania stosunkom Polski z Łotwą i Estonią. Relacje z Finlandią omówił ogólnie Janusz Cichocki. Relacje polsko-węgierskie doczekały się jednej tylko monografii – pióra Macieja Koźmińskiego. Anna Garlicka pisała o stosunkach polsko-jugosłowiańskich. Danuta Chmielowska stworzyła syntezę stosunków polsko-tureckich.

Relacje Polski z Włochami były przedmiotem studiów Stanisława Sierpowskiego i Jerzego W. Borejszy³.

Zainteresowania dyplomacji polskiej Skandynawią opracował Paweł Jaworski. O stosunkach Polski z Małą Ententą pisał Andrzej Essen. Działania dyplomacji Drugiej Rzeczypospolitej na Bałkanach (ale tylko w początkowym okresie dwudziestolecia) opracował Władysław Stępniaś.

Pozaeuropejskie zainteresowania dyplomacji polskiej – oprócz wspomnianych już Stanów Zjednoczonych – ze zrozumiałych powodów nie budziły raczej zainteresowań badawczych. Stosunkowo dużo napisał na ten temat Piotr Łossowski we wspomnianej już książce *Polska w Europie i świecie 1918–1939. Szkice z dziejów polityki zagranicznej i położenia międzynarodowego II Rzeczypospolitej*. O relacjach polsko-japońskich pisała Ewa Pałasz-Rutkowska. Duże zainteresowanie przyciągał problem polskich aspiracji kolonialnych, wymienić tu trzeba prace Zbigniewa Bujkiewicza oraz Marka Arpada Kowalskiego.

Relacje z trzema szczególnymi organizmami polityki międzynarodowej – tj. Ligą Narodów, Stolicą Apostolską i Wolnym Miastem Gdańsk – doczekały się rozmaitych opracowań. Najlepiej zrekonstruowano politykę gdańską (przywołać tu wypada zwłaszcza prace Stanisława Mikosa czy Bogdana Dopierały). Na temat

³ W pracy *Mussolini był pierwszy...* (dwa wydania: 1979 i 1989) Borejsza dał sporo naświetleń włoskiej politycznej percepcji Polski i jej problemów międzynarodowych.

początków dyplomacji polskiej wobec Ligi nie powstała całościowa monografia, ale książki Stanisława Sierpowskiego i Wiesława Balceraka dały dużą porcję wiedzy o tej instytucji. Relacje ze Stolicą Apostolską badano w stopniu najmniejszym, co wynika z restrykcyjnego podejścia Watykanu do udostępniania źródeł Sekretariatu Stanu, realizowanego do 2006 r.

Konceptualne pomysły polskiej myśli politycznej w sprawie polityki zagranicznej zrekonstruował Janusz Faryś w pracy *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918–1939* (Warszawa 1982). Z pewnością jednak na tym polu wiele jeszcze można by powiedzieć. Piszący niniejsze słowa zajmował się tym zagadnieniem w obszernym artykule⁴.

Postrzeganiu Polski przez opinię zagraniczną nie poświęcono zbyt wiele miejsca w dotychczasowej historiografii. Maria Pasztor przedstawiła tę percepcję na przykładzie Francji⁵. Cenne opracowanie źródłowe o percepcji polskiej służby zagranicznej w ujęciu dyplomacji francuskiej dał Józef Łaptos⁶. O podejściu do Polski narodowo-socjalistycznych Niemiec szeroko traktował w swoich pracach Eugeniusz Cezary Król.

Stosunki wojskowe Polski z państwami obcymi ukazał w postaci syntezy Marian Leczyk⁷. Z perspektywy sytuacji strategicznej – interpretowanej z punktu widzenia przyszłej wojny obronnej – dużo wniósł swoją monografią Jerzy R. Godlewski (*Wybrane zagadnienia polskiego planowania wojennego w latach 1919–1939*, Gdańsk 1982).

Nie sposób wreszcie nie wspomnieć o pracach wielu cudzoziemskich historyków, traktujących przedmiotowo o polskiej polityce zagranicznej albo o relacjach państwa polskiego z ważnymi podmiotami zagranicznymi. Od czasu publikacji głośnej naoczności monografii Hansa Roosa (*Polen und Europa. Studien zur polnischen Außenpolitik 1931–1939*, Tübingen 1957) lista nazwisk zapisanych na tym polu badawczym nie będzie krótka. Wystarczy wspomnieć prace: Josefa Korbela, Kaya Lundgreena-Nielsen czy Neala Pease'a, a ostatnio Sandry Cavallucci, Marco Patricellego i Rolfa-Dietera Müllera, traktujące o przełomowym roku 1939. Wymieniam oczywiście nazwiska najważniejsze i ograniczam się tylko do książek.

⁴ M. Kornat, *Polityka zagraniczna w sporach programowych doby II Rzeczypospolitej*, w: *Temat polemiki: Polska. Najważniejsze polskie spory ideowo-polityczne*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2012, s. 239–313.

⁵ M. Pasztor, *Polska w oczach francuskich kół rządowych 1924–1939*, Warszawa 1999.

⁶ *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay*, oprac. J. Łaptos, Warszawa 1993.

⁷ M. Leczyk, *Polska i sąsiedzi: stosunki wojskowe 1921–1939*, Białystok 1997.

2. Problem sił sprawczych i możliwości jednostki

„Sytuacja państwa oparta jest na niewzruszonych faktach geografii i historii i Polska politykę swą prowadzić musi pomiędzy Rosją a Niemcami. Oparcie się na jednym z tych państw prowadziło niezmiennie do uzależnienia się i groziło powrotem niewoli” – pisał historyk i dyplomata Michał Sokolnicki⁸. Według tej koncepcji polityka zagraniczna wyrasta z realiów w dużym stopniu niezależnych od jednostki ludzkiej, która sprawuje jej kierownictwo albo uczestniczy w jej tworzeniu.

Historyk francuski Pierre Renouvin stwierdził później właściwie to samo co Sokolnicki, pisząc, że „dyplomacja nie jest niczym innym jak tylko wsparciem sił zbrojnych, sił ekonomicznych i duchowych [narodu]: ona wyzyskuje tylko okazje, jakie stwarza gra tych sił”⁹. On też stworzył doniosłą koncepcję „sił sprawczych” (*forces profondes*), determinujących proces kształtowania się polityki zagranicznej państwa w realiach doby nowożytnej, a wśród nich wskazał na pięć czynników – takich jak „siły materialne”, demografia, gospodarka, geografia i „siły duchowe” (mentalność)¹⁰.

Politykę zagraniczną państwa w dużej mierze determinuje system międzynarodowy, w którym przychodzi mu funkcjonować. Jak wiadomo, Polska Odrodzona powstała jako komponent ładu wersalskiego, kreowanego przez zwycięskie mocarstwa Zachodu, ale był to porządek wybitnie niestabilny, stworzony bez udziału dwóch „zdegradowanych mocarstw”: pokonanych Niemiec i pogrążonej w rewolucji i wojnie domowej Rosji Sowieckiej (od 1922 r. Związku Socjalistycznych Republik Rad)¹¹.

Zwycięski rezultat wojny polsko-sowieckiej pozwolił ocalić ład wersalski na wschodzie Europy. Dało to Polsce szansę przetrwania przez blisko dwadzieścia lat jako niepodległemu państwu. Jego położenie zewnętrzne było jednak nie do pozazdroszczenia. Osiągnąwszy wielki cel, jakim było wygranie wojny z sowiecką Rosją, Polska nie była jednak w stanie wykreować pomyślnych ze swojego punktu widzenia realiów międzynarodowych, a raczej się do nich swoją polityką dostosowywała. Nie była w stanie sprawić, aby powstał pod jej egidą blok środkowoeuropejski (Międzymorza). Nie mogła osiągnąć rzeczywistego pojednania ani z Niemcami, ani ze Związkiem Sowieckim – mimo znanych układów o nieagresji z 1932 i 1934 r. Nie potrafiła również zapewnić sobie efektywnego sojuszu z Francją, mimo zawarcia takowego w 1921 r., a tym bardziej pozyskać Wielkiej Brytanii aż do 1939 r., kiedy otrzymała gwarancje polityczne, niemające niestety pokrycia militarnego.

⁸ M. Sokolnicki, *Piłsudski a zagadnienie Rosji*, „Niepodległość” 2 (Nowy Jork–Londyn), 1950, s. 70.

⁹ P. Renouvin, *Les grands problèmes internationaux pendant la Première Guerre mondiale*, Milan [1964], s. 787 (tłum. M.K.).

¹⁰ Zob. P. Renouvin, J.-B. Duroselle, *Introduction à l'histoire des relations internationales*, Paris 1964 (Duroselle był autorem drugiej części książki, zatytułowanej *L'homme d'État*).

¹¹ Kapitalne określenie „zdegradowane mocarstwo” wprowadził Andreas Hillgruber; zob. *idem*, *Die gescheiterte Großmacht. Eine Skizze des Deutschen Reiches 1871–1945*, Düsseldorf 1984.

Jan Karski w książce *The Great Powers and Poland 1918–1945. From Versailles to Yalta* (London 1985) postawił tezę, że tylko raz w dziejach Druga Rzeczpospolita zdołała samodzielnie zdecydować o swoich losach – a było to w 1920 r.¹² W okresie późniejszym funkcjonowała jako przedmiot polityki międzynarodowej i tym samym obiekt działania wielkich mocarstw. Z tezą Karskiego można się ogólnie zgodzić. Rozumowanie to nie bierze jednak pod uwagę, że w gwałtownych przeobrażeniach stosunków międzynarodowych doby międzywojennej występował czynnik koniunktury i dekonunktury – patrząc oczywiście z punktu widzenia Polski.

Realia geopolityki, niewydolność systemu międzynarodowego (wersalskiego), peryferyjne położenie kraju, mimo usytuowania w geograficznym środku kontynentu, jak również osaczenie przez dwa totalitarne mocarstwa w latach trzydziestych – nie przekreśliły zupełnie czynnika woluntarystycznego, a więc możliwości decyzji (takich czy innych), a podejmowanych przez twórców polskiej polityki zagranicznej.

Wymieńmy tylko cztery przykłady takowych decyzji: (1) o zawarciu ugody z Niemcami w 1934 r., (2) o odrzuceniu koncepcji Paktu Wschodniego, (3) o akcji antyczechosłowackiej w 1938 r. oraz (4) o odrzuceniu niemieckich żądań terytorialnych.

I właśnie okoliczności tych decyzji nie zostały dotychczas dostatecznie zrekonstruowane w historiografii. O ich podjęciu wiemy zasadniczo tylko tyle, ile zawarł minister Beck w swoich wspomnieniach, dyktowanych w Rumunii już po katastrofie Września 1939 r. i pisanych w formie wielkiego *résumé* polityki polskiej.

Problem koniunktury i dekonunktury w stosunkach międzynarodowych prowadzi do pytania o umiejętność jej rozpoznawania przez kierownictwo polskiej polityki zagranicznej. Uważam, że jest to kapitalne pole do refleksji historyka – odczytywanie realiów zewnętrznych przez podmiot kierujący polityką zagraniczną państwa.

Jaką rolę w momentach podejmowania istotniejszych decyzji w sprawach międzynarodowych odgrywała opinia własnego społeczeństwa? Na to pytanie dotychczasowa historiografia polska nie odpowiedziała w stopniu zadowalającym.

Pojawia się wreszcie pytanie o możliwość porównawczego ujmowania procesu decyzyjnego w polskiej polityce zagranicznej i polityce zewnętrznej innych państw powstałych na gruzach imperiów w wyniku „rewolucji geopolitycznej”, jaką przyniosła Wielka Wojna w Europie Środkowo-Wschodniej¹³.

¹² Przekład polski Elżbiety Morawiec pt. *Wielkie mocarstwa wobec Polski 1919–1945. Od Wersalu do Jalty* został opublikowany w 1992 r. Książka miała jeszcze kilka wydań, ostatnie (2014) ze wstępem Timothy'ego Snydera.

¹³ Pojęcie propagował Wiktor Sukiennicki; zob. *idem, East Central Europe during the First World War, I: From Foreign Domination to National Independence*, red. M. Siekierski, wstęp C. Miłosz, Boulder–New York 1984.

W podobnych realiach kierownictwo polskie podejmowało decyzje albo odmienne, albo analogiczne jak inne państwa regionu. Ograniczę się tylko do kilku przykładów: (1) na przełomie 1933 i 1934 r. Polska przyjęła ofertę Hitlera w sprawie układu o nieagresji – dwa lata później Czechosłowacja ją odrzuciła; (2) Polska i Rumunia – jednakowo – negatywnie ustosunkowały się do sowieckich koncepcji tranzytu armii przez ich terytoria na wypadek wojny w 1938 r.; (3) Polska i Finlandia – bardzo podobnie – odrzuciły żądania terytorialne, odpowiednio Niemiec i ZSRR. Już porównanie choćby tych przypadków otwiera pole do nowych obserwacji.

3. Pytania o podmiot sprawujący rolę kreatora polityki zagranicznej. Ciągłość i zmiany

Pytania o podmiot sprawujący rolę kreatora, ich ewolucję, a więc ciągłość i przeobrażenia to bardzo trudne zagadnienie badawcze, słabo dotychczas eksplorowane w historiografii.

1. W latach 1919–1922 występowała w Polsce burzliwa koabitacja Naczelnika Państwa i parlamentu (Sejmu Ustawodawczego).

Nie należy za wszelką cenę przeciwstawiać koncepcji federacyjnej i inkorporacyjnej, chociaż oczywiście te dwa rozbieżne kierunki w polskiej myśli politycznej wystąpiły z całą siłą. Piłsudski pojmował wszakże swój program federacyjny, a przede wszystkim walkę o oderwanie od Rosji Ukrainy, jako „wariant A”. Poufnie mówił, że w przypadku przegranej walki o ten cel pozostanie jako alternatywa program inkorporacyjny.

Można jednak powiedzieć, że polityka zagraniczna była jednym z głównych pól bitwy o władzę w kraju. O ile polityka polska w kwestii granic zachodnich zasadniczo nie była przedmiotem starć, to spór wytworzył się w szczególności wokół koncepcji polityki wschodniej, tj. programów terytorialnych i dylematu: federalizm czy inkorporacjonizm. Jest faktem, że sojusz z Ukrainą Petlury zawarł Piłsudski, nie mając poparcia Sejmu Ustawodawczego; co więcej, parlament go uchylił specjalną uchwałą; lecz nie miało to już jednak większego znaczenia, gdyż z racji upadku koncepcji budowy państwa ukraińskiego w przymierzu z Polską nie mogło wywołać jakichś nowych powikłań.

Z wyjątkiem Ignacego Paderewskiego i Konstantego Skirmunta – polityka z obozu Dmowskiego, chociaż nie endeka, który przez rok bardzo samodzielnie kierował sprawami zagranicznymi Polski (czerwiec 1921 – czerwiec 1922 r.) – wszyscy ministrowie spraw zagranicznych byli ludźmi cieszącymi się zaufaniem Piłsudskiego. Dotyczy to zwłaszcza Stanisława Patka, Eustachego Sapiehy i Gabriela Narutowicza. We wszystkich tych przypadkach w gabinetach koalicyjnych lub pozaparlamentarnych tekę spraw zagranicznych sprawował polityk będący mężem zaufania Naczelnika Państwa.

Mamy zatem do czynienia z podwójną odpowiedzialnością ministra – przed Naczelnikiem Państwa i przed parlamentem jako organem przedstawicielskim narodu. Utraciwszy zaufanie do Skirmunta, Piłsudski doprowadził do jego dymisji. Nie wystąpił ani jeden przypadek zachowania stanowiska ministra spraw zagranicznych przez polityka, do którego Naczelnik Państwa utracił zaufanie, nawet jeśli za jego osobą opowiadał się parlament.

2. Od wyborów parlamentarnych do izb pierwszej kadencji w listopadzie 1922 r. do maja 1926 r. przeżywała Polska okres funkcjonowania systemu parlamentarno-gabinetowego, opierającego się na postanowieniach konstytucji marcowej – oczywiście w bardzo niestabilnej konfiguracji sił konkurujących o władzę. Nigdy wcześniej ani później, tylko w ciągu tych blisko czterech lat Rada Ministrów stała się jedynym organem kierującym polityką zagraniczną¹⁴. Minister spraw zagranicznych był oczywiście jej członkiem. Prezydent Rzeczypospolitej – z mocy przepisów ustawy zasadniczej – w zakresie stosunków z zagranicą miał kompetencje jedynie reprezentacyjne.

W okresie tym nie wygasł jednak wpływ armii, a ściślej Ministerstwa Spraw Wojskowych, na kształtowanie polityki zagranicznej. W pozaparlamentarnym gabinecie Władysława Grabskiego (grudzień 1923 – listopad 1925 r.) wytworzył się swoisty dualizm poczynań dwóch wybitnych osobistości: ministra spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego i ministra spraw wojskowych Władysława Sikorskiego. Wyrażał się w innym podejściu obu polityków do wielkiego dylematu polityki międzynarodowej: bilateralizm czy multilateralizm? Podczas gdy Skrzyński skłaniał się do multilateralizmu, Sikorski był bilateralistą.

3. Przewrót w maju 1926 r. wytworzył system łagodnej jak na ówczesne realia europejskie dyktatury marszałka Piłsudskiego. Polityka zagraniczna i armia stały się obszarem jego szczególnego zaangażowania. Minister spraw zagranicznych – zawodowy dyplomata August Zaleski – był wykonawcą założeń przywódcy, ale zachowywał znaczny zakres swobody z racji ich ogólności i elastyczności.

Wystarczy wspomnieć, że kiedy Piłsudski sformułował swoje dwa kanony polskiej polityki zagranicznej, Zaleski zaproponował jeszcze kanon trzeci. Marszałek uznał, że najważniejsze wyzwania przed Polską to dążenie do normalizacji stosunków z wielkimi sąsiadami (Niemcami i Rosją Sowiecką) oraz utrzymanie sojuszków obronnych – z Francją i Rumunią. Minister spraw zagranicznych argumentował, że niezbędne jest jeszcze współdziałanie Polski z Ligą Narodów w zakresie budowy bezpieczeństwa powszechnego. Piłsudski zgodził się z tym zaleceniem, chociaż bez wewnętrzznego przekonania.

Nie zachowały się niestety żadne źródła ukazujące, w jaki sposób wyglądały konkretne zalecenia marszałka Piłsudskiego dla ministra spraw zagranicznych.

¹⁴ Po przewrocie majowym w 1926 r. Rada Ministrów właściwie nie dyskutowała na temat zagadnień z zakresu polityki zagranicznej państwa.

Z ich spotkań nie sporządzano notatek. Przywódca konsultował się z ministrem osobiście i indywidualnie, nie korzystając z forum Rady Ministrów, w której posiedzeniach nie uczestniczył.

Rada Ministrów po 1926 r. przestała debatować nad sprawami zagranicznymi. W jej obradach pojawiały się one w postaci lakonicznych oświadczeń premiera (np. w przedmiocie ratyfikacji umów międzynarodowych) lub równie ogólnych wypowiedzi sprawozdawczych ministra spraw zagranicznych.

4. Odwołanie Zaleskiego z urzędu 2 listopada 1932 r. i powierzenie go Józefowi Beckowi nie oznaczało ani zmiany celów na arenie międzynarodowej, ani samego kursu polityki zagranicznej, ale z pewnością przyniosło nowy styl i nowe metody działania. Zachowawczą politykę zastąpiła ofensywna i dynamiczna. Nowy minister stał się energicznym i zupełnie bezkrytycznym wykonawcą wskazań Piłsudskiego. Z tego powodu Anna Maria Cienciała słusznie uważała, że sformułowanie „polityka Becka” jest raczej błędne, zwłaszcza dla lat 1933–1935. Należałoby je zatem porzucić, zważywszy, że nadużywała go historiografia doby PRL¹⁵.

Nie jest moją intencją dyskusja nad pytaniem o to, czy polska polityka zagraniczna po 1935 r. była kontynuacją linii Piłsudskiego, czy raczej zerwaniem z nią. Ważniejsza jest konstatacja, że z pewnością w osobie Becka miała Polska lat 1935–1939 bardzo autonomicznego kierownika swej polityki zagranicznej. Był on jednak oczywiście członkiem „triumwiratu” rządzącego państwem. Najdonioślejsze decyzje podejmowano w tym gronie, ale szczegółowa rekonstrukcja sposobu, w jaki to następowało, nie jest możliwa. Regularne narady ścisłego kierownictwa państwa u prezydenta na Zamku – w składzie: Ignacy Mościcki, marszałek Edward Śmigły-Rydz, premier Sławoj Składkowski, Józef Beck oraz wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski – nie były protokołowane. Notatki Kwiatkowskiego zostały przezeń zniszczone w Rumunii, z wyjątkiem zeszytów za 1939 r. Notabene pokazują one, że wicepremier nie był dopuszczany do udziału w tej części narad, która dotyczyła kluczowych spraw polityki zagranicznej¹⁶.

Nie dysponujemy niestety – i to jest najbardziej niepomysłne – żadnymi dokumentami poświadczającymi różnice zdań między Beckiem a Śmigłym na forum ścisłego kierownictwa państwa. Jest to jedna z większych „białych plam” polityki zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej.

Czy w tych warunkach o działaniu podmiotu kreującego politykę zagraniczną da się powiedzieć więcej niż wiemy dotychczas? W moim przekonaniu odpowiedź na to pytanie powinna być twierdząca, chociaż należy mieć świadomość ograniczeń, jakie stwarza dostępny historykowi materiał źródłowy. Warto dodać, że nie powstała jak dotychczas żadna praca o charakterze studium na ten

¹⁵ *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939*, na podstawie tekstów min. Józefa Becka oprac. A.M. Cienciała, Paryż 1990, s. 23.

¹⁶ Nie wiemy jednak, czy tak samo było wcześniej, czyli w latach 1935–1938.

temat¹⁷. To samo powiedzieć trzeba o wyjątkowym okresie w dziejach Drugiej Rzeczypospolitej, jakim była wojna z Rosją Sowiecką (1919–1920).

4. Ministrowie

Z pewnością ważnym zagadnieniem historii polskiej dyplomacji doby międzywojennej pozostaje charakterystyka osobowości, koncepcji i działań poszczególnych ministrów spraw zagranicznych jako głównych kreatorów polityki zagranicznej. Wszystko to oczywiście rozumieć należy ze świadomością, że położenie szefów MSZ w okresie „przedmajowym” i „pomajowym” jest zasadniczo nieporównywalne, chociażby dlatego, że ustała właściwie kontrola parlamentu na polityką zewnętrzną, a w każdym razie została poważnie zredukowana.

Od chwili odzyskania niepodległości po klęskę we wrześniu 1939 r. pełniło to stanowisko szesnastu polityków, ale trzech z nich jako kierownicy resortu (bez powierzenia teki) w krótkotrwałych interludiach. Ministrami z tytułem byli: Leon Wasilewski, Ignacy Jan Paderewski, Stanisław Patek, Eustachy Sapieha, Konstanty Skirmunt, Gabriel Narutowicz, Aleksander Skrzyński (w trzech gabinetach), Marian Seyda, Roman Dmowski, Maurycy Zamoyski, Kajetan Morawski, August Zaleski (w dziewięciu gabinetach) i Józef Beck (ze wszystkich najdłużej, bo prawie siedem lat, lecz „tylko” w sześciu gabinetach).

Stosunkowo dobrze rozwinięta biografistyka sprawiła, że wiele postaci życia politycznego Drugiej Rzeczypospolitej doczekało się opracowań źródłowych.

Swoje biografie powinni mieć przede wszystkim dwaj ministrowie spraw zagranicznych marszałka Piłsudskiego: Zaleski i Beck. Ten pierwszy stał się przedmiotem biograficznego studium Piotra Wandycza, opartego na udostępnionych mu niedługo po śmierci Zaleskiego osobistych papierach, przekazanych do Instytutu Hoovera w Kalifornii¹⁸.

Beck, od dawna zasługujący na obszerną biografię, nie doczekał się jej do chwili obecnej. Książka piszącego niniejsze słowa, napisana wspólnie z Mariuszem Wołosem, oczekuje na druk w Wydawnictwie Literackim.

Pod koniec życia Wandycz opublikował jeszcze biografię Aleksandra Skrzyńskiego. Wydana w 2006 r., książka ta przyniosła dogłębną rekonstrukcję poglądów

¹⁷ Fiński profesor Juhani Paasivirta napisał już ponad pięćdziesiąt lat temu monografię mogącą stanowić pewien wzór: *L'Administration des affaires étrangères et la politique extérieure de la Finlande depuis le début de l'indépendance nationale en 1917 jusqu'à la guerre russo-finlandaise de 1939–1940*, Turku 1966.

¹⁸ Pierwsza edycja ukazała się w 1980 r. w „Zeszytach Historycznych” Giedroycia. Drugie wydanie, obejmujące okres służby Zaleskiego w MSZ na uchodźstwie, opublikowano pt. *Z Piłsudskim i Sikorskim. August Zaleski, minister spraw zagranicznych w latach 1926–1932 i 1939–1941*, Warszawa 1999.

tego polityka – w tym różnice zapatrywań między nim a gen. Sikorskim¹⁹. Ukazała też taktykę działania ministra spraw zagranicznych w przededniu, podczas i po konferencji w Locarno.

W ogóle można się zastanawiać, czy osobna analiza poczynań ministrów, którzy krótko sprawowali swój urząd w „przedmajowych” realiach politycznych, jest potrzebna. W moim przekonaniu – tak, kierowali bowiem dyplomacją w czasach obfitujących w wydarzenia o żywotnym znaczeniu dla interesów Polski. Dotyczy to właściwie wszystkich polityków zajmujących stanowisko ministra spraw zagranicznych od Paderewskiego począwszy, uwzględnivszy jeszcze rolę jego zastępcy Władysława Skrzyńskiego, będącego faktycznym kierownikiem resortu przez blisko rok.

Spośród ministrów „przedmajowych” mamy jeszcze kilku polityków, którzy pełnili ów urząd mniej więcej przez rok lub krócej, zostawiając jednak po sobie wyraźny ślad. Tu wymienić trzeba Konstantego Skirmunta, którego biografię opublikowała Maria Nowak-Kiełbikowa²⁰.

Monograficznego opracowania doczekał się Stanisław Patek, piastujący urząd w bardzo ważnym okresie przygotowań do wyprawy kijowskiej i w czasie klęsk na froncie wschodnim w 1920 r.²¹

Misja Paderewskiego na stanowisku ministra spraw zagranicznych w 1919 r., którą sprawował z pozycji szefa rządu, wpisuje się w jego biografię, ta zaś jest dobrze zrekonstruowana – ostatnio przez Anitę Prażmowską²². Mniej więcej to samo powiedzieć można o Gabrielu Narutowiczu (praca Marka Białokura), a także Romanie Dmowskim (książki Andrzeja Micewskiego, Romana Wapińskiego i Krzysztofa Kawalca).

Spośród polityków kierujących dyplomacją polską postacią godną biograficznego opracowania pozostaje z pewnością Eustachy Sapieha. Mamy o nim jedynie krótki szkic w pracy zbiorowej pod redakcją Janusza Pajewskiego pt. *Ministrowie spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej* (Szczecin 1992). Luka ta jest tym dotkliwsza, że należy sobie uświadomić, iż Sapieha pełnił ten urząd stosunkowo krótko, ale w okresie kształtowania fundamentów polityki zagranicznej Polski: zawarto wówczas pokój ryski i podpisano umowy sojusznicze z Francją i Rumunią.

Mniejsze znaczenie niż ministerium Sapiehy mają ministeria Narutowicza i dwóch współpracowników Dmowskiego (Seydy oraz Zamoyskiego), ale również one zapisały określone karty w polskiej dyplomacji. Narutowicz za sprawą

¹⁹ P. Wandycz, *Aleksander Skrzyński. Minister spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2006.

²⁰ M. Nowak-Kiełbikowa, *Konstanty Skirmunt. Polityk i dyplomata*, Warszawa 1998.

²¹ M. Gmurczyk-Wrońska, *Stanisław Patek w dyplomacji i polityce (1914–1939)*, Warszawa 2013.

²² A. Prażmowska, *Ignacy Paderewski: Poland*, London–New York 2013. Autorka sugeruje, że Paderewski był jednym ze współtwórców w Europie ładu wersalskiego, pomijając dyplomację Dmowskiego. Stanowisko to jest trudne do przyjęcia.

swych działań wokół budowy bloku bałtyckiego i uregulowania sprawy ukraińskiej poprzez autonomię dla województw południowo-wschodnich. Seydzie przyszło sprawować urząd w czasie rewolucyjnych wstrząsów w Niemczech i misji Wiktora Koppa w sprawie sowieckiego tranzytu przez terytorium Polski. Zamoyski z kolei kierował dyplomacją w ważnym okresie przygotowań do konferencji londyńskiej, która przyjmując kompromisowy plan Dawesa, dała gospodarcze podstawy pod stworzony rok później system lokarneński.

Warto z pewnością stawiać sobie pytanie o ciągłość i zmiany w rozumieniu polskiej racji stanu na przestrzeni dwudziestolecia niepodległości. W historiografii zagadnieniu temu nie poświęcono wystarczającej uwagi, chociaż przewija się ono w kontekście wszelkich rozważań nad polityką zagraniczną Drugiej Rzeczypospolitej.

Niestety tylko do ministerium Becka dysponujemy tak niezwykle cennym źródłem jak *Diariusz* jego zastępcy (Jana Szembeka), prowadzony z wyniesioną z austriackiej służby zagranicznej skrupulatnością od stycznia 1935 po wrzesień 1939 r.²³

5. Percepcja zagraniczna Polski i jej polityki

Przenikliwy publicysta Ignacy Matuszewski zauważył, że „polityka zagraniczna jest urzeczywistnieniem swojej woli w tych środowiskach ludzkich, nad którymi władza się nie posiada”²⁴.

Wielkim tematem – bardzo słabo opracowanym – pozostaje percepcja zagraniczna Polski Odrodzonej, a zwłaszcza jej polityki zagranicznej na przestrzeni całego dwudziestolecia²⁵. Zaniedbanie to bierze się po części stąd, że każda próba powiedzenia na tym polu czegoś nowego wymaga żmudnych i rozległych kwerend źródłowych, koniecznych do ukazania zapatrywań cudzoziemskich elit politycznych i nastawienia opinii publicznej.

Oczywiście nie jest tak, że historiografia polska nie dysponuje żadnymi opracowaniami na tym polu.

Stosunkowo najlepiej zrekonstruowano kształtowanie się wizerunku Polski Odrodzonej w ujęciu francuskich elit politycznych i opinii publicznej. Zainteresowanie tą tematyką zapoczątkował Józef Łaptos monografią *Francuska opinia publiczna wobec spraw polskich w latach 1919–1925* (Wrocław 1983). Maria Pasztor w książce *Polska w oczach francuskich kół rządowych 1924–1939* (Warszawa 1999) przedstawiła kształtowanie się wizerunku Polski w ujęciu elit politycznych

²³ Również później – podczas II wojny światowej – Szembek prowadził swe notatki, przechowuje je Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

²⁴ I. Matuszewski, *W dniu 19 marca*, „Polityka Narodów” 5, 1935, nr 3, s. 259.

²⁵ Od dłuższego czasu przygotowuję na ten temat książkę, zbierając i analizując cudzoziemskie opinie polityczne o Polsce jako czynnika polityki międzynarodowej.

sojuszniczej Francji. Nie są to rozprawy kompatybilne. Pierwsza z nich traktuje o stanowisku głównych nurtów politycznych Trzeciej Republiki wobec Polski, druga zaś jest monografią o zapatrywaniach sfer rządowych na ten sam temat.

W miarę zadowalająco historiografia polska ukazała też niemiecką propagandę przeciwpolską w okresie Republiki Weimarskiej oraz kształtowanie się wizerunku Polski w ideologii i propagandzie Trzeciej Rzeszy do 1939 r. Tu znaczące zasługi położył przede wszystkim historyk związany z poznańskim Instytutem Zachodnim, Janusz Sobczak, za sprawą źródłowej monografii *Propaganda zagraniczna Niemiec weimarskich wobec Polski* (Poznań 1973). Anna Maria Cienciąła – badaczka dyplomacji Drugiej Rzeczypospolitej – ogłosiła duży artykuł *German Propaganda for the Revision of the Polish-German Frontier in Danzig and the Corridor. Its Effects on British Opinion and the British Policy-Making Elite in the Years 1919–1933*²⁶. Skupiła się w tym studium na kwestii oddziaływania argumentów propagandy niemieckiej na kształtowanie się zapatrywań brytyjskich elit politycznych w podejściu do spraw terytorialnych Polski. Praca Grzegorza Łukomskiego *Problem „korytarza” w stosunkach polsko-niemieckich i na arenie międzynarodowej 1919–1939. Studium polityczne* (Warszawa 2000) przyniosła naświetlenie poczynań propagandy niemieckiej przeciwko terytorialnemu dostępowi Polski do morza. Dobę hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy – a zwłaszcza krótkotrwały okres polsko-niemieckiej *detente* w latach 1934–1938 – analizował pod kątem niemieckiej percepcji Polski Eugeniusz Cezary Król. Jego książka *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945* (Warszawa 2006) uwzględnia nie tylko prasę czy pisma polityczne, ale i takie środki masowego przekazu jak radio, film czy teatr.

Mające duże znaczenie dla Drugiej Rzeczypospolitej stosunki polsko-sowieckie nie zostały objęte analizą stawiającą sobie za cel rekonstrukcję propagandy bolszewickiej wobec Polski. Jediną pracą z tego zakresu jest monografia Aleksandry J. Leinwand *Czerwonym młotem w Orła Białego. Propaganda sowiecka w wojnie z Polską 1919–1920* (Warszawa 2008).

Bardzo ważne z punktu widzenia Polski stosunki z Wielką Brytanią nie doczekały się nawet takiego naświetlenia jak polsko-francuskie czy polsko-niemieckie. Wyjątkiem są dwie prace Marii Nowak-Kiełbikowej: *Polska – Wielka Brytania w latach 1918–1923. Kształtowanie się stosunków politycznych* (Warszawa 1975) oraz *Polska – Wielka Brytania w dobie zabiegów o zbiorowe bezpieczeństwo w Europie 1923–1937* (Warszawa 1989). Żadna z nich nie jest poświęcona brytyjskiej politycznej percepcji Polski, ale autorka poświęciła dużo uwagi politycznym opiniom o Polsce przy okazji swych rozważań na temat stosunków wzajemnych.

Na tym wyliczeniu niniejsze refleksje historiograficzne można by zakończyć. Innych opracowań – ukazujących stosunki z ważnymi partnerami, chociażby

²⁶ „Antemurale” 20 (Rzym), 1976, s. 77–129.

regionalnymi (jak Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, państwa bałtyckie) – nie napisano. To samo dotyczy tak ważnych państw jak Stany Zjednoczone, w których – mimo ich izolacjonistycznej polityki – dyplomacja polska zabiegała o kredyty, czy też Włochy, będące kandydatem na partnera w ramach tzw. Osi horyzontalnej, mającej wzmocnić system Międzymorza pod koniec lat trzydziestych.

W ogóle bardzo ważne pytania nie doczekały się odpowiedzi. W jaki sposób w oczach cudzoziemskich sfer politycznych jawiła się Polska? „Czy istnienie wolnej, stabilnej społecznie Polski jako wielkiej środkowo-wschodniej Republiki jest istotnym warunkiem przywrócenia zdrowia Europie, czy nie? Czy Polska stanowi zagrożenie dla pokoju światowego, czy też przyczynia się ona do utrwalenia bezpieczeństwa w obliczu poważnych zagrożeń w przyszłości?” – zastanawiał się dyplomata Władysław Wróblewski (poseł w Waszyngtonie) w lutym 1924 r. w liście do ministra spraw zagranicznych Maurycego Zamoyskiego²⁷. Pisząc te słowa, formułował pytanie polityczne. Dzisiaj jednak ma ono wymowę pytania badawczego. Czy więc Polska to „źródło kłopotów” dla Europy, czy też ważny element stabilizacji i pokoju? Jakie było jej miejsce w sporach politycznych Europy dwudziestolecia międzywojennego?

Wiadomo, że autorytarny ustrój państwa po 1926 r., a zwłaszcza w latach 1935–1939, wpływał na kształtowanie się krytycznego stosunku opinii publicznej państw zachodnich do Polski. Dotyczy to również, a może przede wszystkim, sojuszniczej Francji. W jednym ze swych raportów z Warszawy ambasador Jules Laroche zauważył, że partie „umiarkowanej prawicy” francuskiej są propolskie, ale „nie pro-piłsudczykowskie”²⁸.

Jeszcze gorzej przedstawia się stan badań wokół polskich działań na polu propagandy zagranicznej²⁹. Każde państwo w ówczesnej dobie prowadziło w tym zakresie własną, mniej lub bardziej skuteczną politykę. Autokreacja wizerunku państwa i narodu poza granicami kraju towarzyszy polityce zagranicznej. Jest jej komponentem.

Można powiedzieć więcej, kształtowanie po własnej myśli cudzoziemskiej opinii publicznej to jedno z podstawowych zadań skutecznej polityki zagranicznej. Opinia publiczna jest przecież jedną z sił sprawczych (w rozumieniu Pierre’a Renouvina) w procesie kształtowania się stosunków międzynarodowych. Jest mniej lub bardziej skutecznym „narzędziem dyplomacji”³⁰.

²⁷ Cyt. za: N. Pease, *Poland, the United States and the Stabilization of Europe, 1919–1933*, New York–Oxford 1986, s. 3.

²⁸ Ministère des Affaires Étrangères, Archives Diplomatiques, Europe 1918–1940, Pologne, t. 374, Raport z 21 III 1934 r.

²⁹ „Propaganda zagraniczna” to termin ówczesny, często używany w międzywojennym języku politycznym.

³⁰ Sformułowanie J. Łaptosa, *Francuska opinia publiczna wobec spraw polskich w latach 1919–1925*, Wrocław 1983, s. 76.

Problem wizerunku Polski zagranicą – jako bardzo szerokie pole badań – wymaga uwzględnienia działań własnych (polskich), zwłaszcza tych obliczonych na zmianę nieprzychylnego wizerunku państwa polskiego jako organizmu, którego polityka nie służy stabilizacji europejskiego pokoju. Pytanie o ich skuteczność winno tkwić u podstaw badawczych zainteresowań tą problematyką.

Odnotujmy tylko, że w pamiętnym roku 1920 oraz zwłaszcza w latach ministerialnej kadencji Becka podejmowano różne inicjatywy na polu propagandy zagranicznej. Mamy tu na myśli także instytucjonalne posunięcia. Jesienią 1920 r. powstało i działało (przez krótki czas) Biuro Propagandy Zagranicznej z własnymi, niezależnymi od MSZ placówkami zagranicznymi. Utworzono je w kulminacyjnej fazie wojny z Rosją Sowiecką, a pomysłodawcą był wicepremier w Rządzie Obrony Narodowej Ignacy Daszyński³¹. W latach trzydziestych zaś utworzono Polski Instytut Współpracy z Zagranicą, powierzając jego kierownictwo znanemu finansistcie, prezesowi Banku PKO, Henrykowi Gruberowi³².

Zagraniczny dyskurs polskiej dyplomacji i propagandy nie może oczywiście być ujmowany statycznie. Należy pokazać jego przeobrażenia. Zwłaszcza w czasach Becka, kiedy w kraju dochodziło do głosu coraz mocniej hasło „Polski mocarstwowej”, dyskurs ów uległ swoistej rekonstrukcji. Zrywano z dobrze zakorzenionymi w polskiej pamięci historycznej hasłami o Polsce jako ofierze zbrodni rozbiorów na rzecz przede wszystkim narracji o dokonaniach odrodzonego państwa.

W ogóle w czasach Becka jego osobowość „odegrała pewną rolę w stosunku Zachodu do Polski” – jak to słusznie, chociaż nader enigmatycznie zauważył Piotr Wandycz³³. Niezależnie od jego intencji zagranicą wytworzył się niekorzystny wizerunek ministra, który nie sprzyjał działaniom dyplomacji, a w każdym razie ograniczał ich skuteczność.

Rozważania i studia nad adresowaną do zagranicy narracją o Polsce Odrodzonej winny przynieść odpowiedź na pytanie o to, w jakiej mierze przyczyniała się ona do pomyślnych zmian niepożądanego wizerunku narodu i państwa, a w jakim zakresie służyła utwierdzeniu tego negatywnego stereotypu, jaki wokół Polski i jej polityki wytworzył się zwłaszcza w latach trzydziestych, co stwierdzi zresztą każdy, kto studiował akta dyplomatyczne państw zachodnich za ten okres.

Last but not least wreszcie, powiedzieć trzeba, że to, co dzisiaj nazywamy dyplomacją kulturalną, było w jakiejś mierze uprawiane przez międzywojenne

³¹ Zbiór dokumentów do działalności tej instytucji zob. *Raporty i informacje Biura Propagandy Zagranicznej Prezydium Rady Ministrów 1920–1921*, oprac. M. Jabłonowski, W. Janowski, A. Koseski, Warszawa 2002.

³² W tej sprawie zob. jego relację: H. Gruber, *Wspomnienia i uwagi 1892–1942*, London 1968. Wspomina też o tej instytucji dyrektor Departamentu Kulturalnego MSZ Wiktor T. Drymmer; *idem, W służbie Polsce. Wspomnienia żołnierza i państwowca z lat 1914–1947*, Kraków 2014.

³³ P. Wandycz, *O polityce zagranicznej Polski międzywojennej*, „Niepodległość” 22 (po wznowieniu), (Nowy Jork–Londyn), 1989, s. 250.

państwa Europy, w tym i państwo polskie, chociaż przy zaangażowaniu nikłych raczej środków finansowych. Wysiłki te nie zostały niestety niemal zupełnie objęte jakimikolwiek badaniami. Co najwyżej dostrzec można rozproszone w dotychczasowym piśmiennictwie historycznym przyczynki lub uwagi na marginesie studiów nad polską dyplomacją Drugiej Rzeczypospolitej³⁴.

6. Ustrój państwa a racja stanu i polityka zagraniczna

Adolf Bocheński – konserwatywny publicysta i pisarz polityczny – w błyskotliwie napisanej pod koniec lat dwudziestych broszurze *Ustrój a racja stanu* (Lwów 1928) postawił wielkie naocznie pytanie polityczne, które dzisiaj z pewnością winno dla nas stać się badawczym. A zatem – czy ustrój polityczny Drugiej Rzeczypospolitej ułatwiał, czy raczej utrudniał skuteczność polityki zagranicznej państwa? Oczywiście mówiąc o ustroju wewnętrznym, nie mamy na myśli tylko regulacji konstytucyjnych, ale najszerzej pojęty układ sił politycznych w państwie.

Oczywiście pytanie to wolno „rozpisać” na bardziej szczegółowe kwestie.

Po pierwsze, jak ostra walka wewnętrzna w latach 1919–1926 oddziaływała na kurs polityki zagranicznej i jego skuteczność?

Po drugie, czy autorytarny ustrój polityczny w latach 1926–1939 ułatwiał, czy też utrudniał realizację zadań państwa na arenie międzynarodowej? Nie ulega wątpliwości, że decyzja marszałka Piłsudskiego o porozumieniu z Niemcami na przełomie 1933 i 1934 r. byłaby bardzo trudna do wyobrażenia gdyby ówczesny rząd polski podlegał kontroli parlamentarnej i działał system alternacji władzy na drodze wyborów powszechnych.

Po trzecie, należałoby się przyjrzeć zagadnieniu konsensusu sił politycznych Drugiej Rzeczypospolitej wokół tego, co rozumiano jako rację stanu państwa w stosunkach z zagranicą. Powiedzieć wolno, że problem ten dostrzegano. Poseł w Berlinie Roman Knoll pisał do ministra Augusta Zaleskiego w osobistym liście z 30 listopada 1929 r.: „Posełstwo w Berlinie, tak samo jak Ministerstwo, tak samo jak wszystkie osoby wykorzystywane dla jakichkolwiek rokowań muszą stanowisko swoje identyfikować ze stanowiskiem naszego obecnego régime’u. Gdyby Niemcy zauważyli wśród naszych czynników, z którymi mają do czynienia, jakiegokolwiek rozbieżności, kwasy lub nawet obojętność, nie omieszkaliby oni to wykorzystać na naszą szkodę”³⁵.

Po czwarte, niezbędne byłoby pogłębienie dotychczasowej wiedzy o zapartywaniach głównych sił politycznych – zwłaszcza opozycji – na problematykę

³⁴ Kształtowanie się propolskiego lobby w Wielkiej Brytanii analizował w nowej książce Tomasz Pudłocki; *idem, Ambasadorzy idei. Wkład intelektualistów w promowanie pozytywnego wizerunku Polski w Wielkiej Brytanii w latach 1918–1939*, Kraków 2015.

³⁵ Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych, sygn. 4618.

międzynarodową i politykę zagraniczną rządu. Dotyczy to zarówno okresu demokracji parlamentarnej, jak i rządów autorytarnych marszałka Piłsudskiego i jego spadkobierców po 1935 r. Piotr Wandycz napisał niegdyś bardzo ważny szkic, opublikowany w miesięczniku „Więź”, o stanowisku Narodowej Demokracji jako obozu politycznego wobec polityki zagranicznej państwa, na którą zasadniczo miała ona jedynie krótkotrwały wpływ w latach 1923–1924³⁶. Pozostaje ten szkic bardzo cennym wprowadzeniem, ale nie zastąpi przecież monografii, koniecznie opartej na materiale źródłowym, możliwie wyczerpującej problem.

Po piąte, zupełnie nieporuszonym jak dotychczas problemem badawczym jest ustosunkowanie elit politycznych mniejszości narodowych do polityki zagranicznej państwa polskiego. Mamy o tym jedynie ogólne wyobrażenie. Na przykład dobrze wiemy o wymuszonej z Berlina lojalności niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce w latach 1934–1938. Druga Rzeczpospolita była państwem polskim – takie też była jej „samopostrzeżenie” przez własne elity polityczne, ale przecież stanowiła organizm wielonarodowy, z czego doskonale zdawano sobie sprawę.

Po szóste, sprawy na pograniczu stosunków międzynarodowych i problemów ekonomicznych pozostają rażąco zaniedbanym polem badawczym³⁷. Mamy tu wiele zagadnień zasługujących na opracowanie. Można przyjąć, że gospodarka nie determinowała rozstrzygających decyzji w polityce polskiej³⁸. Na pewno jednak kształtowała realia, w jakich ją prowadzono i determinowała możliwości, co widoczne jest chociażby w przypadku zakończonych niepowodzeniem starań o stworzenie systemu Międzymorza.

Po siódme, wielkim zagadnieniem badawczym pozostaje ingerencja armii w politykę zagraniczną. Zostało to ukazane w historiografii tylko na jednym przykładzie. Mam tu na myśli studium biograficzne Piotra Wandycza o Aleksandrze Skrzyńskim, w którym przeanalizował on swoistą dwutorowość polityki zagranicznej z powodu znaczącej roli ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego na tym polu w latach 1924–1925. Wytworzona sytuacja była w dużej mierze rezultatem odmiennego rozumienia polityki zagranicznej przez obydwu polityków. Jednym słowem: multilateralizm Skrzyńskiego *versus* bilateralizm Sikorskiego. Kiedy jednak przychodzi nam zapytać o rolę marszałka Śmigłego-Rydza w polskiej polityce zagranicznej lat 1935–1939 – podobnej analizy nie mamy³⁹. Znamienne i poufne

³⁶ P. Wandycz, *Narodowa Demokracja a polityka zagraniczna II Rzeczypospolitej*, „Więź” 1989, nr 7–8; zob. też *idem*, *O czasach dawniejszych i bliższych. Studia z dziejów Polski i Europy Środkowo-Wschodniej*, Poznań 2009, s. 254–269.

³⁷ Wprowadzeniem do tego ważnego tematu pozostaje książka Zbigniewa Landaua i Jerzego Tomaszewskiego, *Druga Rzeczpospolita. Gospodarka – społeczeństwo – miejsce w świecie (sporne problemy badań)*, Warszawa 1977. Tezy zasadnicze wymagają w moim przekonaniu korekty lub rewizji. Zwłaszcza pogląd o nieprzerwanej „stagnacji” w gospodarce Polski dwudziestolecia 1918–1939.

³⁸ „Nie ma takiej ceny, za którą by nas można było kupić” – zwykł był mawiać Beck do swoich współpracowników.

³⁹ Planuję zabrać na ten temat głos w osobnym artykule.

jego stwierdzenie z 12 maja 1938 r., że „politykę odprężenia w stosunku do Niemiec musimy nadal kontynuować [*sic!*], ufać im jednak ślepo nie możemy” – zdaje się dobrze odzwierciedlać jego poglądy i ustosunkowanie do polityki opartej na „linii 26 stycznia 1934 r.”⁴⁰

Historiografia doby PRL w niewielkim jedynie stopniu przyczyniła się do badawczego rozpoznania zagadnień, na które staram się zwrócić tu uwagę. W swej urzędowej wykładni „załatwiano” problem, rozprawiając o „zdeteminowanej klasowo” i programowo „antyradzieckiej” polityce „burżuazyjnego państwa”. Ogólnie zaniedbana tematyka mechanizmów kształtowania polityki zagranicznej nie stała się przedmiotem dostatecznej uwagi po 1989 r.

7. Percepcja zagrożeń zewnętrznych i stosunków międzynarodowych przez społeczeństwo polskie

Jak dotychczas w niewielkim stopniu rozpoznano pod względem badawczym problem percepcji problemów bezpieczeństwa i jego zagrożeń na przestrzeni międzywojennego dwudziestolecia. Że był to okres gwałtownych przeobrażeń w międzynarodowym układzie sił – nie trzeba tłumaczyć nikomu, kto choćby pobieżnie zna ówczesne realia Europy i świata.

Oczywiście dobrze wiadomo historykom Drugiej Rzeczypospolitej, że kiedy chodzi o elity polityczne – świadomość wielkich zagrożeń dla bytu Polski Odrodzonej kształtowała się w społeczeństwie polskim nader wyraźnie.

„Jeżeli Rosja zwiąże się z Niemcami jakież będzie nasze położenie?” – pytał retorycznie Roman Dmowski w liście do Stanisława Grabskiego z 17 sierpnia 1919 r.⁴¹ „Bardziej niekorzystnego położenia geograficznego, niż ma nowa Polska, nie można sobie po prostu wyobrazić” – wyznawał publicznie minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzyński⁴².

Zapatrywania społeczeństwa stanowią bardzo ważne zagadnienie badawcze. Marceli Handelsman słusznie twierdził, że o polityce zagranicznej każdego państwa decydują dwa czynniki: „ogólna sytuacja międzynarodowa i tradycyjna psychologia polityczna danego narodu”⁴³. O ile ta pierwsza stosunkowo łatwo daje się badać, kiedy mamy dostęp do akt urzędowych, to ta druga często znika z pola widzenia.

Jaka była owa psychologia polityczna polskiego społeczeństwa? – to ważne pytanie badawcze. Michał Sokolnicki utrzymywał, że przeciętny Polak, kiedy mówi

⁴⁰ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 4: 1938–1939, wyd. J. Zarański, Londyn 1972, s. 40, notatka z 12 V 1938 r.

⁴¹ *List Romana Dmowskiego do Aleksandra Skarbka z 1919 roku*, oprac. A. Garlicki, „Przegląd Historyczny” 64, 1973, nr 1, s. 138.

⁴² A. Skrzyński, *Ogólne położenie polityczne Polski*, „Przegląd Współczesny” 8, 1924, s. 3.

⁴³ M. Handelsman, *Nasza polityka wobec Anglii*, „Przegląd Polityczny” 1, 1924, nr 2, s. 33.

o „skomplikowanych problematach polityki zagranicznej”, kieruje się nie rozumem, ale uczuciem⁴⁴. A więc impuls, uczucie, a nie rozum. Zapewne obserwacja ta dotyczy w jakiejś mierze opinii publicznej każdego narodu i państwa, ale jest cenna jeśli potraktujemy ją nie jako ocenę polityczną, lecz raczej hipotezę badawczą.

Percepcja przez społeczeństwo polskie narodów i państw obcych – zarówno wrogich (nieprzyjacielskich), jak i sojuszników, albo kandydatów na sojuszników (jak Węgry) – pozostaje zagadnieniem tylko ogólnie rozpoznany.

Postrzeganie zagrożeń zewnętrznych miało szczególne znaczenie w 1939 r. Ale jak się ono kształtowało – to zagadnienie, które nie jest już źródłowo opracowane. Co więcej, występują na ten temat sprzeczne relacje.

Prawnik, sowietolog i polityk Wacław Komarnicki w swych niepublikowanych dotychczas wspomnieniach pisał: „Marcowa gwarancja Chamberlaina stanowiła podstawę do powszechnej opinii, że agresja niemiecka zostanie powstrzymana przez zdecydowaną postawę Wielkiej Brytanii i Polski. Dopiero podróż Ribbentropa do Moskwy w drugiej połowie sierpnia i zawarcie paktu o nieagresji między III Rzeszą a Związkiem Sowieckim uprzytomniło społeczeństwu polskiemu, że konfliktu zbrojnego nie da się uniknąć i w niektórych jego warstwach wywołało nawet oznaki popłochu”⁴⁵. Inaczej widział to wszystko Stanisław Swianiewicz. Jego obserwacje zawarte we wspomnieniach *W cieniu Katynia* przynoszą zupełnie inną konstatację. Poświadczają ogólny optymizm i przekonanie o owocnym rozwoju sytuacji za sprawą pozyskania sojuszników, a w każdym razie brak jakiegokolwiek niepokoju aż do ostatniej chwili⁴⁶.

Wiadomo, że uzyskanie zobowiązań sojuszniczych ze strony mocarstw zachodnich (wiosną 1939 r.) i umiędzynarodowienie konfliktu z Niemcami wpłynęło poważnie na poglądy władz i społeczeństwa polskiego w myśleniu o międzynarodowym położeniu państwa w 1939 r.⁴⁷ Stwierdzenie tego stanu rzeczy oczywiście nie wyczerpuje bardzo złożonej problematyki, ale jest konstatacją niezbędną.

Jak dotychczas tylko Roman Wapiński w książce *Świadomość polityczna w Drugiej Rzeczypospolitej* podjął przed trzydziestu laty (Łódź 1989) zagadnienia polskich wyobrażeń na temat międzynarodowej roli Polski⁴⁸. On też pozostaje autorem cennych szkiców o percepcji przez polską opinię publiczną położenia kraju w przededniu katastrofy rozbioru państwa w 1939 r.: *Wzajemne*

⁴⁴ M. Sokolnicki, *Polacy wobec zagadnień międzynarodowych*, „Sprawy Obce” 1930, nr 3, s. 483.

⁴⁵ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Kolekcja Wacława Komarnickiego, sygn. 62, W. Komarnicki, *Wśród dwóch światów. Pamiętnik z czasów II wojny światowej 1935–1941*, k. 5–6.

⁴⁶ S. Swianiewicz, *W cieniu Katynia*, Paryż 1976, s. 35.

⁴⁷ Pisałem o tym w książce *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop-Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002. Ocena ta stanowiła zasadniczy wniosek przywołanej pracy.

⁴⁸ Rozdział: „Granice Polski i jej miejsce w Europie”. Do tych spraw odnosi się również książka R. Wapińskiego, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991.

*oddziaływanie polityki zagranicznej i wewnętrznej Polski wiosną i latem 1939 r. oraz Rezultat kalkulacji czy chciejstwa? Kwestia współdziałania Niemiec i ZSRR przed 17 września 1939 roku w wyobrażeniach polskich środowisk przywódczych (Zarys problematyki)*⁴⁹.

8. Służba zagraniczna

Rzadziej eksplorowanym obszarem badawczym pozostają w historiografii sprawy funkcjonowania aparatu dyplomatycznego Drugiej Rzeczypospolitej, chociaż nie sposób zaprzeczyć, że doczekał się on już kilku studiów historyków polskich. Bez obawy błędu można powiedzieć, że dały one solidną porcję wiedzy na ten temat.

Co interesujące, pierwsze i ważne (choć nader zwięzłe) refleksje o polskiej służbie dyplomatycznej dał francuski historyk Bernard Michel⁵⁰. Z historiografii polskiej przede wszystkim jednak należy tu wymienić książkę Piotra Łossowskiego *Dyplomacja Drugiej Rzeczypospolitej. Z dziejów polskiej służby zagranicznej*, powstała już ponad ćwierć wieku temu⁵¹. W przywołanym już czwartym tomie *Historii dyplomacji polskiej* Waldemar Michowicz przedstawił cenny szkic pt. *Organizacja polskiego aparatu dyplomatycznego w latach 1918–1939*⁵². Ważne, a opuszczone pole zapełnił swoją pracą Janusz Sibora, poświęcając obszerne studium genezie aparatu polskiej dyplomacji w związku z odbudową państwa⁵³.

Bardzo ważny francuski materiał na temat polskiej służby zagranicznej pieczołowicie zebrał i opublikował Józef Łaptos w tomie *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay* (Warszawa 1993). Służbie konsularnej obszerne studium poświęcił Wojciech Skóra⁵⁴. Tak mniej więcej przedstawia się bilans dokonań historiografii polskiej na tym polu, pominąwszy oczywiście rozliczne przyczynki i rozważania. Wszystkie przywołane tu pozycje – zauważmy – powstały już dość dawno, na początku Trzeciej Rzeczypospolitej, na fali ożywionego zainteresowania dyplomacją Polski Odrodzonej, w imię rehabilitacji jej dokonań po długim okresie jednostronnych i ideologicznych ocen, formułowanych w PRL.

⁴⁹ Pierwszy tekst ukazał się w „Dziejach Najnowszych” (1992, nr 1–2, s. 39–58), a drugi w tomie: *17 września 1939. Materiały z ogólnopolskiej konferencji historyków, Kraków 25–26 października 1993 r.*, red. H. Batowski, Kraków 1994, s. 75–90.

⁵⁰ B. Michel, *La formation du Ministère des Affaires étrangères et le personnel diplomatique en Pologne de 1918 à 1939*, w: *Ostmitteleuropa. Berichte und Forschungen*, red. U. Haustein, G.W. Strobel, G. Wagner, Stuttgart 1981.

⁵¹ Warszawa 1992, wznowienia w 2001 i 2002 r.

⁵² *Historia dyplomacji polskiej*, t. 4: 1918–1939, red. P. Łossowski, Warszawa 1995, s. 5–78.

⁵³ J. Sibora, *Narodziny polskiej dyplomacji u progu niepodległości*, Warszawa 1998; nowa edycja: *Dyplomacja polska w I wojnie światowej*, Warszawa 2013.

⁵⁴ W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry, działalność*, Toruń 2006.

Tak ważne postaci polskiej dyplomacji jak Alfred Chłapowski albo Konstanty Skirmunt doczekały się swoich źródłowych biografii jeszcze w latach dziewięćdziesiątych XX w.⁵⁵ W ostatnim czasie ukazały się biografie Wacława Grzybowski (pióra piszącego niniejsze słowa), Edwarda Raczyńskiego (Krzysztof Kania), Zygmunta Lasockiego (Tomasz Kurpierz), Erazma Piltza (Andrzej Szczepaniak), Tadeusza Romera (Beata Szubtarska), Michała Sokolnickiego (Krzysztof Kloc) albo Romana Knolla (Henryk Bartoszewicz)⁵⁶. Prace te mają różną wartość, ale wszystkie przynoszą możliwie całościowe spojrzenie na życie osobistości, o których traktują.

Widoczny pozostaje również brak studiów biograficznych o tak znaczących postaciach dyplomacji polskiej jak np. Kazimierz Olszowski, Rajnold Przeździecki czy Maurycy Zamoyski, którzy w znaczący sposób kształtowali działalność dyplomacji polskiej w latach dwudziestych, albo pełniący ważne role w latach trzydziestych, jak Jan Szembek, czy ambasadorzy na kluczowych placówkach: Józef Lipski, Juliusz Łukasiewicz, Jerzy Potocki, Władysław Skrzyński lub Alfred Wysocki.

Na przestrzeni całego dwudziestolecia dbałość o prestiż państwa i bezwzględne zwalczanie zjawisk, czy to korupcyjnych, czy uderzających w godność urzędowego przedstawiciela Rzeczypospolitej, stanowiła jeden z najważniejszych obszarów aktywności kierownictwa dyplomacji. Ale przeobrażenia metod działania dyplomacji jako aparatu państwa wymagałyby z pewnością nowej analizy.

Wspomnijmy tylko jedno. Pod rządami Becka zmieniło się samo pojmowanie roli służby zagranicznej. Utrwalił się pogląd, że jest ona jedna. Sztuczny podział na służbę dyplomatyczną i konsularną odchodził w przeszłość.

Z pewnością słabo rozpoznanym zagadnieniem badawczym pozostaje eksperckie zaplecze dla polityki zagranicznej. Tematyka ta doczekała się różnych omówień, choć wciąż niewyczerpujących jeśli chodzi o okres paryskiej konferencji pokojowej⁵⁷. Z czasami pokojowej dyplomacji polskiej w latach 1921–1939 jest dużo gorzej. Chociażby rola kolejnych radców prawnych MSZ (Szymona Rundsteina, Juliana Makowskiego, a w końcu Władysława Kulskiego) zasługiwałaby na osobną uwagę.

⁵⁵ Biografię Chłapowskiego ogłosił M. Wołos, *Alfred Chłapowski (1874–1940). Biografia ambasadora Polski we Francji*, Toruń 1999 (wznowienie: 2001).

⁵⁶ M. Kornat, *Wacław Grzybowski: ambasador w Moskwie (1936–1939). Biografia polityczna*, Warszawa 2016; K. Kania, *Edward Bernard Raczyński: 1891–1993. Dyplomata i polityk*, Warszawa 2014; T. Kurpierz, *Zygmunt Lasocki (1867–1948). Polityk i działacz społeczny*, Toruń 2009; A. Szczepaniak, *Od autonomii do niepodległości. Działalność polityczna Erazma Piltza w latach 1914–1929*, Opole 2015; B. Szubtarska, *Emigracyjna działalność ambasadora Tadeusza L. Romera*, „Polityka i Bezpieczeństwo” 3, 2012, s. 209–220; K. Kloc, *Michał Sokolnicki 1880–1967. Piłsudczyk, historyk, dyplomata*, Kraków 2018; H. Bartoszewicz, *Roman Knoll: polityk i dyplomata*, Warszawa 2018.

⁵⁷ W tej kwestii nowe spojrzenie wniosły książki Piotra Bilińskiego o Stanisławie Kutrzebie (*Stanisław Kutrzeba (1876–1946). Biografia naukowa i polityczna*, Kraków 2011) i Władysławie Konopczyńskim (*Władysław Konopczyński: historyk i polityk II Rzeczypospolitej (1880–1952)*, Warszawa 1999) – ważnych członkach Biura Prac Kongresowych.

* * *

1. Celem niniejszego szkicu nie było wyczerpujące zestawienie postulatów badawczych odnośnie do dyplomacji Drugiej Rzeczypospolitej. Chodziło raczej o nakreślenie ogólnego obrazu historiografii dotychczasowej, bez wchodzenia w jej analizę⁵⁸. Zadaniem tych refleksji było również zwrócenie uwagi na niepodejmowane lub rzadko poruszane obszary badawcze.

2. Oczywiście historyk powiezieć może tylko tyle, na ile pozwalają dostępne źródła. Piszę niniejsze słowa ze świadomością, że wśród wskazanych powyżej postulatów znajdują się zagadnienia, na których pogłębienie nie pozwoli bariera źródłowa. Mający nieocenioną wartość *Diariusz Szembeka* – co podkreślamy raz jeszcze – dotyczy tylko lat 1935–1939. Do lat 1919–1934 nie mamy żadnego materiału podobnej rangi⁵⁹.

3. Podkreślimy jeszcze, że na polu rekonstrukcji faktów – w tym zwłaszcza w kwestii decyzji polskiego kierownictwa polityki zagranicznej – zasadniczo trudno wyobrazić sobie nowe ustalenia, a jeśli już to raczej korekty stwierdzeń obecnych już w historiografii. Nie oznacza to bynajmniej, że zagadnienia nawet dobrze już zrekonstruowane i poddane wnikliwej analizie nie mogą być przedmiotem nowych interpretacji.

⁵⁸ Tu konieczne byłoby osobne opracowanie. Zwięzły bilans tej kwestii przedstawiłem w artykule: *Polityka międzynarodowa, w: Dwudziestolecie – oblicza nowoczesności. Konferencja Muzeum Historii Polski, Warszawa, 18–19 listopada 2008 r.*, Warszawa 2009, s. 59–67.

⁵⁹ Dla odzwierciedlenia myśli politycznej Piłsudskiego wartość zasadniczą ma: K. Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, oprac. A. Garlicki, R. Świętek, Warszawa 1992. Niepublikowany jeszcze za lata 1919 i 1920, a przechowywany w zbiorach Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie *Diariusz* Michała Kossakowskiego (szefa Wydziału Wschodniego) jest niezastąpiony dla okresu zmagania z Rosją Sowiecką.